Nr. 487. We Lwowie sobota dnia 21 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Stacja klimatyczna w Zakopanem.

Na posiedzeniu z dnia 20 października zr. Sejm, przyjąwszy do wiadomości kroki, poczynione przez Wydział krajowy w sprawie reformy stacji klimatycznej w Zakopanem, polecił Wydziałowi krajowemu, aby o wyniku tych usiłowań zdał Sejmowi sprawę, a ewentualnie wziął pod rozwagę i przedłożył Sejmowi projekt osobnego statutu dla Zakopanego. Dalej wypowiedział Sejm oczekiwanie, że Wydział krajowy albo przedłoży na najbliższej sesji osobną ustawę budowlaną dla gminy Zakopane, albo podda tę gminę pod przepisy ustaw budowlanych i ustawy o policji ogniowej.

Wydział krajowy, stosując się do powyższej uchwały, poczynił odpowiednie kroki, o których złożył Sejmowi następujące sprawozdanie:

W sprawie reformy zarządu stacji klimatycznej z Zakopanem, osobnego statutu dla gminy Zakopane i ustawy budowlanej dla tej gminy, wniosła zwierzchność gminna memorjał do Wydziału krajowego dnia 10 grudnia 1904, dołączając do tego memorjału zarazem projekt zmiany statutu dla stacji klimatycznej. W memorjale tym domaga się zwierzchność gminna pomiędzy innemi zmianami, oddania gminie w zarząd funduszów stacji i wykorzystania uchwał komisji klimatycznej.

Równocześnie przedłożyła komisja klimatyczna Wydziałowi krajowemu drukowany swój program czynności i budżet na r. 1905 w ten sposób ułożony, jakoby wykonywanie uchwał komisji, a właściwie administracja funduszami stacji przechodziły z dniem 1 stycznia 1905 na zwierzchność gminną w Zakopanem, co komisja stwierdziła w swym drukowanym programie, pisząc: „Na razie uznała komisja klimatyczna za właściwe oddanie na rok 1905 administracji funduszem klimatycznym w ręce gminy, zastrzegając sobie odpowiednią kontrolę“.

Wobec powołanych wyżej uchwał wysokiego Sejmu i stanu rzeczy, wywołanego uchwałami zwierzchności gminnej i komisji klimatycznej w Zakopanem, zaproponował Wydział krajowy namiestnictwu dalsze zmiany statutu stacji klimatycznej, a względnie zupełne jego przerobienie na następujących zasadach głównych:

1. Stanowcze ograniczenie prawa komisji klimatycznej jedynie tylko do uchwalania rozmaitych zarządzeń i wniosków, uchwalania funduszów, oraz celu i sposobu ich użycia.

2. Przekazanie zwierzchności gminnej wykonywania uchwał komisji, wydawania zarządzeń, realizowania dochodów i wydatków funduszu klimatycznego, a to ściśle podług uchwał komisji i pod jej kontrolą.

3. Zmiana składu komisji klimatycznej w tym kierunku, iżby zamiast dotychczasowych dwóch, dopuścić zgodnie z żądaniem wyrażonem w memorjale gminy, trzech delegatów Rady gminnej, a pomiędzy nimi zastępcę naczelnika gminy; zamiast dwóch delegatów lekarzy, posiadających koncesjonowane zakłady lecznicze w Zakopanem, wprowadzić dwóch lekarzy wybranych z tej kategorji właścicieli zakładów; wreszcie zamiast „delegata właścicieli takich wil, które leżą w obszarze stacji klimatycznej i składają się przynajmniej z pięciu pokoji, wprowadzić jednego delegata lekarzy, praktykujących w Zakopanem.

4. Organem stacji klimatycznej w miejsce lekarza komisji, ustanowić zwierzchność gminną, naczelnika gminy zaś ewentualnie jego zastępcę ustanowić gospodarzem stacji przy pomocy delegatów rady gminnej do komisji.

5. Wprowadzić obok namiestnictwa także Wydział krajowy jako władzę nadzorczą stacji, prawo zaś wnoszenia rekursów ograniczyć w ten sposób, iżby namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydawało orzeczenie ostateczne.

Równocześnie zażądał Wydział krajowy od zwierzchności gminnej w Zakopanem przedłożenia za pośrednictwem wydziału powiatowego uchwały rady gminnej, upoważniającej zwierzchność gminną do objęcia obowiązku wykonywania uchwał komisji klimatycznej i objęcia w zarząd funduszów stacji, a nadto zażądał od zwierzchności gminnej i komisji klimatycznej, ażeby we wspólnem porozumieniu za pośrednictwem wydziału powiatowego przedłożyły wnioski swoje co do zmiany ustawy budowniczej dla Zakopanego.

W ten sposób, na podstawie zmiany statutu zamierzał Wydział krajowy zreformować administrację stacji klimatycznej, uznając ponownie, że nie uważa za konieczne przystępować już obecnie do zaprojektowania osobnej ustawy gminnej dla Zakopanego.

Namiestnictwo wszakże pismem z 14 kwietnia br. podniosło wspólnie z kraj. radą zdrowia wątpliwości, czyli projektowane zmiany statutu dadzą się pogodzić z ustawą zdrojową i ustawą gminną, dla wyjaśnienia zaś tych wątpliwości zaproponowało ankietę, złożoną z delegatów Wydziału krajowego namiestnictwa i kraj. rady zdrowia. Ankieta ta miała zająć się także kwestją zmiany ustawy budowniczej dla Zakopanego.

Zdawało się natomiast nie ulegać żadnej wątpliwości, że rada gminna w Zakopanem bez żadnych przeszkód poweźmie żądaną przez Wydział krajowy uchwałę w sprawie wykonywania uchwał komisji i administracji funduszami stacji. Tymczasem uchwałą z 25 lutego b. r. wprawdzie upoważniła rada gminna naczelnika gminy, względnie jego zastępcę do wykonywania uchwał komisji i administracji funduszami klimatyki, wszakże pod warunkiem, aby przewodniczącym komisji nie był komisarz, sprawujący policję miejscową. Zarazem wyraziła rada gminna życzenie, ażeby tym przewodniczącym był naczelnik gminy, oraz aby zastępca naczelnika gminy wchodził w skład komisji klimatycznej.

Kiedy zaś Wydział krajowy w marcu b. r. zwrócił uwagę zwierzchności gminnej, że stawianie przez radę gminną warunków podobnych zdolne jest uniemożliwić całą akcję dla reformy zarządu klimatyki i zażądał przedłożenia uchwały, nie zawierającej żadnych warunków, Rada gminna uchwałą z 20 maja b. r. ponowiła swój warunek z 25 lutego b. r. i postawiła nowe dalsze warunki, mianowicie, ażeby przewodniczącym komisji był naczelnik gminy lub jego zastępca, oraz ażeby do składu komisji zamiast dotychczasowych dwóch, wchodzili czterej delegaci (obok naczelnika gminy i jego zastępcy).

Wydział krajowy raz jeszcze zwrócił uwagę zwierzchności gminnej iż stawianie coraz nowych warunków utrudnia tylko całą akcję i wezwał gminę do przedłożenia uchwały wolnej od wszelkich warunków, ale w odpowiedzi na to otrzymał pismo donoszące, że rada gminna na posiedzeniu dnia 14 lipca b. r. uchwaliła przesłać oświadczenie, że od warunków swych odstąpić nie może.

Przy tej sposobności rada gminna poddała ujemnej krytyce administrację klimatyki i domagała się nadania komisji formy autonomicznej, oraz zapewnienia reprezentacji gminnej większości w składzie tej komisji klimatycznej.

W ten sposob na razie uchwały rady gminnej w Zakopanem udaremniły przeprowadzenie reformy w drodze zwykłej zmiany statutu stacji, gminie bowiem nie można w tej drodze wbrew jej woli narzucać obowiązku wykonywania uchwał komisji i administracji jej funduszami, tem samem więc stała się na razie bezprzedmiotową zaproponowana przez namiestnictwo ankieta celem rozpatrzenia opracowanych przez Wydział krajowy zmian statutu i Wydział krajowy rozpatrzyć musi obecnie kwestję, w jaki sposób reformę pożądaną, a tak pilną przeprowadzić należy, o wyniku zaś zda sprawę Sejmowi w odpowiednim czasie.

Natomiast uchwaliła rada gminna i komisja klimatyczna pewne wnioski co do zmiany ustawy budowniczej dla Zakopanego i skoro wnioski te nadejdą z wydziału powiatowego w Nowym Targu, weźmie je Wydział krajowy pod rozwagę i ewentualnie w porozumieniu z namiestnictwem przedłoży Sejmowi stosowne wnioski.

Warszawa przed wyborami.

Zastanawiając się nad nadchodzącymi już niezadługo, bo w grudniu, wyborami do „Dumy“, pisze korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego:*

„Prasa warszawska zajmuje się coraz goręcej przyszłymi wyborami, kandydatami, Kołem polskiem, nareszcie parlamentem. Prawie wszystkie artykuły na temat: kogo wybrać? lub t. p. mają, dotychczas przynajmniej, znaczenie teoretyczne jedynie. Widać z nich, że i dla społeczeństwa i dla prasy akcja wyborcza i parlamentarna jest czemś nowem. Że należy wybrać: „najgodniejszych, najmędrszych, znających potrzeby kraju, a przytem, o ile możności, wymownych“, to się rozumie samo przez się, a powtarzanie tego do zbytku, staje się potrochu frazesem, czasem nawet bardzo ładnym, ubranym w wykwintną szatę literacką — ale zawsze nieco zbytecznym. Tak autorowie tych artykułów, jak sami agitatorowie lub leaderzy stronnictw, zapominają potrochu, że agitacja sama nastręcza mnóstwo trudności, a wynik zależy niejednokrotnie od pewnych szczegółów i drobnostkowych na pozór okoliczności, które należy umieć przygotować, przeprowadzić i wyzyskać.

Liczba prawyborców rośnie. Z początku mówiono o 8 do 9 tysiącach uprawnionych do głosu w samej Warszawie. Dziś lista wzrosła do 12 tysięcy. Można przypuś ić, że z pomiędzy nich jedna trzecia, lub połowa

należy do uświadomionych, którzy zdają sobie sprawę z ważności wyborów, posiadają własne przekonanie i wogóle wiedzą, dokąd zdążają. Reszta, albo pozostaje w zupełnej co do tych kwestyj nieświadomości, albo posiada ją (co najgorsza) w połowie, albo też zachowa się w dniu krytycznym obojętnie i wcale do urny się nie stawi. — Pod tym względem agitacja dotychczasowa jest niedostateczną, nie wnika dość w psychologję mniej lub wcale nie oświeconych i nie czyni wysiłków, aby te głosy właśnie, z których sobie ich właściciele nie wiele robią, lub sprawy nie zdają, uzyskać i zwrócić ku własnym celom. — Wszystko to są okoliczności nie dość zbadane, niedocenione, z jednak ważne, zwłaszcza w miastach, jak Warszawa i Łódź".

W tym chaosie, jaki wyniknie i wyniknąć musi, wobec nieprzygotowania ogółu do akcji przedwyborczej, zręczny agitator, posługujący się niepięknym frazesem, ale umiejący przemówić wprost a silnie, umiejący wybrać moment właściwy i znaleść skuteczny argument — może sprawić taką niespodziankę, że przewidywany i upragniony przez uświadomiony ogół, kandydat nie zostanie np. naznaczony wyborcą na prawyborach — i wtedy, zgodnie z ordynacją wyborczą przepadnie już z góry, jako zasadniczo od kandydatury wykluczony.

Trzeba sobie uprzytomnić trzy główne punkty, stanowiące o wyniku; trudność w zebraniu wszystkich, odpowiadających cenzusom majątkowym i podatkowym warunków prawa wybieralności w pewnym okręgu wyborczym; kandydat musi być sam prawyborcą, wybranym dnia 24 grudnia na wyborcę; kandydat musi być sam wyborcą w dniu 3 stycznia.

Weźmy Warszawę. Prawyborcy w liczbie około 12.000 wybiorą w 12 cyrkułach 80 wyborców z pośród siebie; ci ośmdziesięciu wybierają znów z pośród siebie, ale już w jednym lokalu, dwóch posłów.

Ile tu trudności, ilu ludzi pouczyć należy, ile szczegółów, ile okoliczności pobocznych przewidzieć, uwzględnić, zorganizować i wyzyskać, aby dojść do zamierzonego celu, czyli otrzymać ostatecznie większość głosów dla swego kandydata.

W społeczeństwie nieprzygotowanem, nie znającem, że się tak wyrażę, gimnastyki wyborczej, komplikacja ta, właściwie kilka komplikacyj, musi spowodować chaos, a co za tem idzie, większa niepewność wynika, niż gdziekolwiek na świecie, tam, gdzie walka wyborcza stała się jednym z głównych motywów społecznych i gdzie przeszła niejako w krew.

Ale nietylko Warszawa i Łódź znajdą się w tem położeniu; wszędzie, gdzie w walkę wejdą większe miasta, jak Sosnowice (około 100 000 mieszkańców), Częstochowa (około 70), Lublin (45), dalej Kalisz, Piotrków, Płock, Włocławek, Radom (około 30), gdzie więc solidarność żydów, stanowiących w tych miastach, lub nawet po mniejszych jeszcze miasteczkach, ważnym czynnikiem w tym wypadku, może dojść do niespodziewanego wyniku, jeśli agitacja przeciwna energicznie, ze znajomością rzeczy do dzieła się nie weźmie.

Wobec tego kwieciste artykuły pewnej części prasy, walczące ogólnikami i frazesami, nic nie posiadają wspólnego z praktyką wyborczą, która jest najważniejszym czynnikiem przy wyborach, budzić muszą pewnego rodzaju uśmiech, jako żadnego istotnego znaczenia nie mające.

Z Królestwa.

Ukarani księża.

Korespondent warszawski *Gazety Narodowej* donosi: Sprawa ks. rektora Gralewskiego nic naprzód nie postąpiła. Faktem jest, że cięży nad nim kara rocznych rekolekcyj, nałożona z wyroku władzy administracyjnej, a więc nie podlegającej apelacji. O ile wiem, ks. Gralewski nie powrócił dotąd z Petersburga.

Prócz niego, skazano również czterech jeszcze księży za podpisanie narodowego protestu. Do wszystkich przyczepiono się jako do urzędników, pomimo, że dwaj czy trzej są proboszczami wiejskimi. Chłopi mocno są na rząd z tego powodu oburzeni, grożą, że siłą nie dopuszczą do aresztowania swych pasterzy. Pomiędzy nimi jest ks. proboszcz Zdanowicz z Podstolisk (gubernja warszawska), którego plebanji strzegą chłopi, zmieniając straż, aby w danym razie tłumnie się zebrać i stawić czynny opór, gdyby ktoś chciał ulubionego przez nich proboszcza aresztować. Doszło do tego, że chłopi nie chcą mu pozwolić i z plebanji się ruszyć, podejrzywając, że sam dobrowolnie zamierza się oddać w ręce władzy i pójść do więzienia. Ks. Zdanowicz, jest równie jak ks. Gralewski, skazany na rekolekcje do klasztoru w Oborach w gub. płockiej.

Opór swój motywują chłopi po swojemu ale w gruncie zupełnie logicznie, mianowicie że: „Som cysorz na polityke doł pozwoleństwo, to byle gubernator nima prawa cypioć się naszego proboszcza..." Trzeba przyznać, że rozumowanie najzupełniej słuszne i na legalnej podstawie spoczywające.

Rewizje i aresztowania.

Z Warszawy donoszą, iż w niedzielę odbyła się rewizja w drukarni żydowskiej przy ul. Pawiej 12, podejrzanej o wypuszczanie różnych proklamacyj socjalistycznych. Rewizja trwała od 7 rano do 11 przed południem. Ostatecznie właściciel, nazwiskiem Jaffe wraz z synem zostali aresztowani i odstawieni na Pawiak. Podobno znaleziono mnóstwo broszur, druków i wydawnictw socjalistycznych.

Język polski na kolei.

W sprawie wprowadzenia języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej, inż. Dur nowo przedłożył ministrowi memorjał, streszczający tak jego poglądy w tej kwestji: „Ponieważ na kolei warszawsko wiedeńskiej znajduje się 96 procent Polaków, a w tem trzy czwarte pracowników nie znających języka rosyjskiego i z uwagi, że język polski jest używany już od 3 miesięcy, należałoby go wprowadzić do korespondencji wewnętrznej. Wyjątek stanowią papiery, przygotowywane do podpisu dyrektora, w których należy zachować język rosyjski." Ministerstwo udzieli w tych dniach stosownej odpowiedzi komisji specjalnej, która wraz z br. Kronenbergiem bawi obecnie w Petersburgu w tej sprawie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Język polski w szkołach.

Warszawa. (Tel. pryw.) Ziemianie gub. suwalskiej poczynili starania o założenie z własnych funduszów w Suwałkach 7 klasowej szkoły handlowej z wykładem w języku polskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego, oraz geografji i historji Rosji.

Petersburg. Ukaz carski postanawia, że używanie języka polskiego i litewskiego jako języków wykładowych w szkołach prywatnych Królestwa polskiego i Litwy jest na razie dopuszczalne, a tylko dla nauki historji i geografji pozostaje język rosyjski obowiązującym.

Z politechniki warszawskiej.

Warszawa. (Tel. pryw.) *Kurjer warsz.* donosi, że na odbywających się codzień posiedzeniach rady profesorów politechniki warszawskiej rozważono między innemi sprawę języka wykładowego w politechnice i powzięto uchwałę pozostawienia prelegentom zupełnej swobody co do języka wykładowego.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Narada komitetów cenzury.

Petersburg. (Tel. pryw.). Niebawem odbędzie się w Petersburgu narada wszystkich istniejących w Rosji komitetów cenzury.

Bomba.

Białystok. Rzucono tu przy jednej z ulic bombę, która jednakże nie wyrządziła żadnej szkody.

Zamach.

Bruksela. Tutejsi właściciele wielkich walcowni, położonych w Rosji pod Jekaterynosławiem w miejscowości Niżnyj Dnieprowsk, otrzymali w dniu wczorajszym depeszę, że dnia 18 bm. wieczorem dyrektor tej walcowni został zabity zapomocą bomby.

Zarówno ów dyrektor, jak i wszyscy inżynierowie walcowni są obywatelami państwa niemieckiego. Życiu inżynierów również zagraża niebezpieczeństwo.

Zwrócili się oni telegraficznie do władz rosyjskich z prośbą o nadesłanie wojsk.

Strejk tramwajowy w Mińsku.

Mińsk. Od 16 bm. tramwaje tu ponownie nie kursują. Konduktorzy i woźnice postawili zarządowi szereg żądań,

Rewizja ustaw „dumy".

Petersburg. *Syn Otieczestwa* dowiaduje się, że utworzenie gabinetu ministerjalnego jest w związku z kwestją rewizji ustawy o dumie państwowej i zmiany jej na nowych podstawach.

N. Wrem. donosi, że sprawa utworzenia gabinetu nie jest jeszcze zadecydowana.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd kobiet w Krakowie.

Kraków. (Tel. pr.). Dzisiaj otwarto tu w sali rady miejskiej zjazd kobiet polskich. Przewodniczącemi wybrano panią Reinschmidt-Kuczalską z Królestwa Polskiego, panią Zofję Tułoziecką z Poznania i dra Zofję Daszyńską Golińską z Krakowa. Uchwalono odbyć cztery plenarne posiedzenia, poświęcone kolejno sprawom: politycznym, wychowawczym, ekonomicznym i obyczajowym.

Pierwsza przemawiała pani dr. Estera Golde z Katowic, po niej pani Iza Moszczeńska, następnie pani Kuczalska.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. Rokowania z dyrekcją kolei Północnej o jej upaństwowienie, rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Ministerstwa: kolejowe i skarbu odbyły wczoraj ostatnią konferencję przygotowawczą i ułożyły wspólny plan przeprowadzenia rokowań.

Sejm dolnoaustrjacki.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na posiedzeniu sejmu dolnoaustrjackiego p. dr. Lueger uczynił wniosek nagłący o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt zmiany ordynacji wyborczej do sejmu na podstawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, z uwzględnieniem atoli interesów ludności, oraz czasu osiedlenia się wyborcy. Nagłość wniosku uchwalono.

Następnie do *meritum* wniosku zabrał głos socjalista p. Seitz i oświadczył, iż chciał uczynić podobny wniosek, ale nie znalazł dostatecznej liczby podpisów. Polemizował następnie przeciw zawartemu we wniosku p. Luegera warunkowi dłuższego zamieszkania. *Meritum* wniosku Izba również przyjęła.

Sejm czeski.

Praga. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniósł rząd przedłożenia, dotyczące zmiany krajowej ordynacji wyborczej dla Królestwa czeskiego.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Br. Fejervary wyjeżdża dziś z nowymi ministrami do Wiednia, gdzie złożą wszyscy przysięgę w ręce cesarza. W niedzielę powrócą ministrowie do Budapesztu.

Grac. (Tel. wł.) Komendant tutejszego korpusu gen. Succovaty ma wkrótce ustąpić. Następcą jego będzie arcyks. Leopold Salvator.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga telegrafują, że minister marynarki Birilew był we wtorek na audjencji u cara i zdołał go nakłonić do cofnięcia ukazu, którym car pozbawiał w. ks. Cyryla także tytułu wielkoksiążęcego.

Monachium. Jak z Madrytu donoszą, ogłoszono publicznie wiadomość o bliskich zaślubinach ks. Ferdynanda bawarskiego z infantką, Marją Teresą. Ślub odbędzie się z końcem stycznia 1906.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Sprawa parcelacji. Koło posłów krakowskich obradowało nad przedłożeniem Wydziału krajowego o parcelacji. Koło osiągnęło zgodność opinji w tem, że oświadczyło się przeciw zorganizowaniu parcelacji w rękach instytucyj krajowych i prowadzeniu tej akcji z funduszów krajowych, a natomiast oświadczyło się za ograniczeniem parcelacji przez wydanie przepisów natury administracyjno-gospodarczej, oraz za obmyśleniem środków, zmierzających do utrzymania średniej własności ziemskiej, a w szczególności za rozszerzeniem meljoracji i wydaniem odmiennych przepisów spadkowych.

KRONIKA.

Lwów 20 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +5° R. Pochmurno.

Mianowania. Kierownik ministerstwa oświaty zamianował dra Stanisława Poźniaka, docentem samatologji i hygjeny w seminarjum nauczycielskim męskiem w Krakowie.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Heleny Lewandowskiej córki radcy sądu krajowego i redaktora *Reformy sądowej*, z p. Marjanem Wronką odbędzie się w kościele N. P. Marji Śnieżnej w sobotę dnia 21 bm. o godzinie w pół do 8 mej wieczorem.

Wystawa tkacka w Muzeum przemysłowem. Wystawę tkacką zaczęły zwiedzać szkoły lwowskie. Wczoraj zwiedziły ją uczenice szkoły licealnej im. król. Jadwigi. Objaśnień udzielał dyrektor p. Jonakowski. Dla informacji dyrekcji szkół publicznych i prywatnych nadmieniamy, że dziatwa szkolna w towarzystwie nauczycieli i nauczycielek może zwiedzać wystawę już od godziny 8 rano.

O samobójstwie Anny Zborowskiej, *recte* Czabak, o czem donieśliśmy już rano, otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły: Zborowska mieszkała w pokoiku na 3ciem piętrze przy ulicy Krakowskiej l. 6. Była kasjerką kawiarnianą, a w ostatnich kilku miesiącach nie miała posady. Wczoraj wieczorem koło godziny 9-tej przyjechała na stację ratunkową niejaka S. i zawezwała lekarza do swej chorej koleżanki. Lekarz dyżurny dr. Notz, udał się natychmiast na ul. Krakowską, gdzie S. otworzyła zamknięte na klucz drzwi mieszkania Zborowskiej i powiedziała, że Zborowska otruła się wskutek tego, że zerwał z nią pewien lekarz, z którym od dłuższego czasu utrzymywała stosunki. Zborowska dawała jeszcze słabe znaki życia, ale była nieprzytomna Wszystkie zabiegi ratunkowe lekarza spełzły na niczem i Zborowska po godzinie zmarła. Zawiadomiono o wypadku tym policję, która wysłała na miejsce koncepistę policji p. Kasprzyka. Ten przesłuchawszy sąsiadów dowiedział się, że Zborowska o g. 6tej wróciła do domu ze swą koleżanką S. i jakimś kupcem meblarzem. Po chwili kupiec wyszedł, a obie kobiety pozostały same. Na stole spostrzeżono szklankę z herbaty, w której prawdopodobnie była trucizna. W mieszkaniu panował wielki nieład. Rzeczy i listy były porozrzucane, kieszeń w sukni Zborowskiej była wyciągnięta na wierzch, na stole leżał pugilares, a w nim były tylko dwie karteczki z nazwiskami. Dalej stwierdzono, iż Zborowskiej zginął złoty zegarek, zniknęły również listy z ostatnich dni, list ekspresowy, który Zborowska wczoraj rano otrzymała, fotografja lekarza, z którym otrzymywała stosunek miłosny.

Znaleziono też książeczkę robotniczą na nazwisko Anny Czabak, kasjerki, wystawioną w Czerniowcach. Zmarła więc przybrała nazwisko Zborowskiej, jako lepiej brzmiące. Zborowska jeszcze przed miesiącem mówiła przed znajomymi że popełni samobójstwo i starała się o truciznę. Rzeczywistym powodem, który pchnął ją do samobójstwa była obawa przed policją. Oto Zborowska otrzymała wczoraj nakaz z policji, aby przestała niepokoić swego byłego kochanka, gdyż pociągniętą zostanie do odpowiedzialności. Po wyjściu z policji popełniła samobójstwo. Otruła się sinkiem potasu.

Zwłoki jej przewieziono do zakładu medycyny sądowej, policja zaś poszukuje owej koleżanki Zborowskiej, p. S., aby przesłuchać ją i dowiedzieć się dlaczego przeszukiwała mieszkanie zmarłej i dlaczego zabrała jej listy, fotografję i zegarek.

Wybór w Gorlicach. Otrzymujemy następujący komunikat: Komitet przedwyborczy w Gorlicach dla wyboru posła sejmowego z miast Gorlic i Jasła wzywa niniejszem kandydatów, zamierzających ubiegać się o powyższy mandat, aby najdalej do dnia 25 bm. zgłosili swe kandydatury na ręce podpisanego komitetu i zjawili się dnia 25 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali rady miejskiej w Gorlicach, na mającem się tam odbyć zgromadzeniu, w celu wyznania swej wiary politycznej. Przewodniczący *Radomyski*, sekretarz *Mayer*.

Wielki Kraków. U prezydenta miasta Krakowa dra Leo była onegdaj w południe deputacja gminy podmiejskiej Czarnej wsi, złożona z naczelnika p. Misiorowskiego, oraz radnych prof. Aleksandrowicza i Stachowskiego. Deputacja przedłożyła prezydentowi miasta prośbę o jak najrychlejsze przyłączenie tej gminy do Krakowa, podnosząc, że Czarna wieś już w roku 1365 należała faktycznie do Krakowa na podstawie przyłączenia, dokonanego przez Kazimierza Wielkiego. Od tego czasu Czarna wieś dzieliła z Krakowem złe i dobre losy, aż do roku 1867. Dopiero w tym czasie namiestnictwo, niewiadomo z jakich powodów, odłączyło Czarną wieś od gminy krakowskiej i utworzyło z niej odrębną jednostkę administracyjną. Odłączenie wszakże spowodowało niezwykłe następstwa: Mieszkańcy Czarnej wsi płacą podatki i na rzecz powiatu krakowskiego i na rzecz Krakowa (gruntowy); oprócz tego, ponieważ $^4/_5$ części gminy czarnowiejskiej znajdują się w obrębie rejonu akcyzowego, przeto mieszkańcy tych części Czarnej wsi płacą dodatki akcyzowe na rzecz Krakowa, a nie są nimi obciążeni tylko mieszkańcy $^1/_5$ części Czarnej wsi, mieszkający po za linją akcyzową. Gmina Czarna wieś niema obecnie nawet własnego katastru gruntowego. Mimo przyczyniania się do ciężarów Krakowa, mieszkańcy Czarnej wsi, nie mogą wcale liczyć na pomoc finansową gminy krakowskiej i muszą wszystkie roboty publiczne dokonywać własnemi siłami, lub korzystać z ofiarności obywatelskiej, jak się to świeżo stało przy budowie kanału w ulicy Stachowskiego. Wreszcie gmina Czarnowiejska, posiada pewien majątek; gdyby przyłączenie miało być odroczone w odległą przyszłość, to sprzedałaby ten majątek, gdyby zaś było dokonane w bliskiej przyszłości, to wolałaby przelać swój majątek do krakowskiego majątku gminnego. Po wysłuchaniu reprezentantów Czarnej wsi, prezydent dr. Leo zapewnił ich, że sprawy utworzenia „wielkiego Krakowa" nie spuszcza z oka i czyni wszelkie starania, aby jak najrychlej doprowadzić do połączenia sąsiednich gmin z Krakowem.

Morderstwo i samobójstwo. W Zamulińcach nad Prutem w nocy z 18 na 10 bm. Jan Wolski — zamordował swą rodzoną matkę, sam zaś dręczony wyrzutami sumienia i grozą położenia, przywiązawszy się na długi sznur do drzewa — utopił się w Prucie. Zostawiwszy pod drzewem list, którym zawiadamia, iż sam bez współudziału osób trzecich dopuścił się na własnej matce mordu. Powodem do tego grozą przyjmującego czynu — były niesnaski majątkowe. Na miejsce mordu i samobójstwa wyjechała komisja sądowo lekarska.

O treny spodnic. Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej, radcy miejscy Mayer i Helbig, mówiąc o „pladze pyłu ulicznego", zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą, ażeby magistrat umieścił w ogrodach, tudzież na placach publicznych i promedach tablice z wezwaniem do pań, by podnosiły treny spodnic. Wlokące się po ziemi treny wzbijają tumany kurzu, który jest plagą dla przechodniów. Burmistrz dr. Lueger przyrzekł, że sprawę tę powierzy do załatwienia magistratowi. „Jeżeli już mamy zadzierać z kobietami — rzekł dr. Lueger — to niech to uczyni magistrat".

Zburzone cyrki. Cyrk Moellera, który niedawno dawał w Inowrocławiu przedstawienia, spotkał w poniedziałek rano w Mogilnie nieprzyjemny przypadek. Gwałtowny wicher, który tam, jak zresztą w całej okolicy, panował, porwał ustawiony namiot cyrkowy i porozrywał go w strzępy. Rekwizyta cyrkowe po części zostały połamane i zdruzgotane. Z personalu cyrkowego tylko jeden mężczyzna odniósł lekkie skaleczenia. To samo nieszczęście spotkało cyrk Sarassani'ego w Olsztynie w Warmji. I tam wicher rozdarł w kawałki namiot cyrkowy, tak, że zamówione w Toruniu i Grudziądzu przedstawienia musiały zostać odłożone na później.

Straszny wypadek. Z Warszawy donoszą: Przy ulicy Prostej do szwajcara jednego z domów, Krawczyka przybył, Aleksander Okuszyn i począł mu pokazywać amerykański pistolet repetjerowy Browninga. Wyjął cały ładunek 7 nabojów, a widocznie nie wiedząc, że pistolet świeżo nabity, nie w ciągu strzelania, ma prócz tych 7 nabojów jeszcze ósmy w lufie, zmierzył do 10 letniej Krawczykówney. Padł strzał i dziewczynka zginęła na miejscu. Okuszyn widząc co się stało, nabił pistolet i drugim strzałem odebrał sobie życie.

Pogrzeb Irvinga. Zwłoki słynnego tragika Henryka Irvinga pochowano w opactwie Westminsterskiem, obok najbardziej zasłużonych synów Anglji. Pogrzeb odbył się na koszt państwa. Król reprezentowany był na pogrzebie przez zastępcę.

Krwawa scena przed sądem rozegrała się w Zurychu. Niejaki Reichenberger, rzeźnik z Monachium, wytoczył w Zurychu żonie swojej proces rozwodowy. W czasie rozprawy, gdy żona składała zeznanie przeciw mężowi, ten podbiegł do niej i zadał jej nożem cios w głowę. Ranną wyniesioną w stanie bezprzytomnym do szpitala, gdzie stan jej uznano za bardzo poważny, gwałtownego zaś męża zabrano wprost z sądu do więzienia.

Piękna ofiara. Znana firma księgarska Brockhausa w Lipsku z okazji setnej rocznicy swego istnienia, ofiarowała 100.000 marek na rzecz pracowników firmy.

Nowy bakcyl. Z Chrystjanji donoszą, że na posiedzeniu tamtejszego towarzystwa lekarskiego dr. Geirshold zawiadomił, że udało mu się odkryć bakcyla zapalenia szarej treści rdzenia pacierzowego „Poliomyelitis". Jest to choroba dziecięca, wywołująca porażenia kończyn; pojawia się nagle wysoką gorączką, o charakterze tyfusowym i nieraz w przeciągu paru godzin objawia się porażenie ręki lub nogi. Oddawna przypuszczano, że jest to choroba zakaźna, ale nieznajomość bakcyla chorobotwórczego z góry wykluczała możność odkrycia skutecznego środka.

Gruźlica w miastach Europy. Stolica Francji, w której w ubiegłym tygodniu obradował kongres dla zwalczania gruźlicy, należy wśród wielkich miast europejskich do tych, gdzie tuberkuloza najbardziej się sroży. W r. 1902 zmarło w Paryżu na suchoty przeszło 10 000 ludzi, przeto okrągło 388 na każde 100.000 mieszkańców. Na drugiem miejscu wymienić należy Bukareszt, gdzie ze 100 000 mieszkańców zmarło w roku 1903 na gruźlicę 378 osób. Trzecie miejsce zajmują Ateny (358 na sto tysięcy), czwarte Wiedeń (334), piąte Lyon (306), a szóste Wrocław (304). W dalszym ciągu idzie z kolei 13 wielkich miast, w których suchoty płuc pochłonęły w r. 1903 na każde 100.000 mieszkańców po 200—300 ofiar. Są to następujące miasta: Moskwa (281), Monachjum (255), Madryt (243), Bruksela (238), Medjolan (236), Marsylja (231), Warszawa (229), Sztokholm (217), Drezno (215), Chrystjanja (213), Strassburg (212), Berlin (207) i Lipsk (201). — W Zurychu zmarło w r. 1902 na gruźlicę 183 osób na 100 000, w Rzymie 179, w Stuttgardzie 177, w Hamburgu 166, w Londynie 159, w Edynburgu 143, w Kopenhadze 141, w Amsterdamie 139, w Hadze 130, w Antwerpji 128. Zabójcza z innych względów atmosfera kilku miast portowych, jak np. Londynu, lub Hamburga, nie jest — jak się zdaje — zbyt przyjaznem środowiskiem dla gruźlicy, które w ogóle w miastach nadmorskich niewielką stosunkowo pochłania ilość ofiar.

Uprzejmość w Ameryce. Osobliwego rodzaju doświadczenie zrobił nowojorski *Evening World*. Redakcja tego dziennika wysłała pewną młodą damę z poleceniem, by w czasie między godziną wpół do 5 a pół do 7 wieczorem, kiedy największy natłok panuje w lokalnych pociągach na moście, wiodącym z Brooklynu, wsiadała po kolei do każdego z

nich, wyczekując, czy który z mężczyzn, wraz z nią jadących, ustąpi jej swego miejsca. W razie, gdyby który z towarzyszów podróży okazał tyle uprzejmości, miała mu wręczyć 10 dolarów nagrody. Powodem tego niezwykłego przedsięwzięcia była ta okoliczność, że podczas panującego w tych g dzinach przepełnienia na kolejach lokalnych postępowano z kobietami wsiadającemi z niesłychaną bezwzględnością. Panna Katarzyna King, która podjęła się tej szczególnej misji, przejechała ośm razy przez most, zanim wreszcie znalazła uprzejmego towarzysza, któremu mogła ofiarować wyznaczone 10 dolarów. Była ona już prawie wyczerpaną z sił, kiedy wreszcie w pewnym wozie, w którym stało 32 kobiet i dziewcząt, powstał z ławki jakiś młody czeladnik krawiecki i ustąpił jej, bliskiej omdlenia, swe miejsce. Zrazu nie chciał nawet przyjąć ofiarowanej mu kwoty, sądząc, iż chciano z niego tylko zażartować. W końcu jednak „pogodził się z losem“. Do tej wiadomości podaje *Berliner Blatt* następującę uwagi: Doświadczenie to wymaga dalszego ciągu. Wskazanem by było mianowicie, aby *Evening World* wysłał jakiegoś młodzieńca; któryby każdej damie, nie mającej siedzącego miejsca w wagonie, bez dłuższych rozhoworów, ofiarował swoje miejsce. Zajmującą będzie statystyka, ile na 100 kobiet odpowie mu „dziękuję“, albo przynajmniej zwróci ku niemu z podzięką wejrzenie. Oprócz niewielu, które wyraźnie objawią swe zadowolenie, iż mogą zająć wygodne miejsce, znajdzie się znaczna ilość takich, które, nie wyrzekłszy słowa, usiędą obojętnie, jak gdyby wyświadczyły łaskę uprzejmemu towarzyszowi podróży. Niezbyt rzadko zdarzy mu się także usłyszeć przez zęby wycedzone słowa: „Właśnie chcę stać“, przyczem na wyraz „chcę“ pada szczególnego rodzaju akcent.

Przeczucia. W pismach paryskich obiega wiadomość, że po wyjeździe z Paryża niedawno zmarłego podróżnika afrykańskiego Brazzy, matka jego doznała jakiegoś fatalnego przeczucia, że syn jej z podróży tej nie wróci już żywym. Zarówno on sam, jak i znajomi rodziny nie wierzyli w te przeczucia, że syn jej z podróży tej nie wróci już żywym.

O chorobie Brazzy w Dakharze nic w Paryżu nie wiedziano, matka jego jednak coraz bardziej się niepokoiła; nareszcie pewnego dnia ze strasznym okrzykiem: „umarł!“ — padła zemdlona.

W dziesięć dni później stwierdzono, że istotnie, w tej samej chwili Brazza rozstał się z życiem w głębi Afryki. — Z okazji tej *Gaulois* paryski zwraaa uwagę, że historja i psychologja notują wiele podobnych wypadków i przypomina kilka najcharakterystyczniejszych przykładów. Słynnym jest naprzykład wypadek, jaki spotkał niejakiego Berarda. W czasie pobytu w Wogezach wstąpił on zmęczony do karczmy przydrożnej. Przyśniła mu się jakaś straszna scena morderstwa z najdrobniejszemi szczegółami. Zbudziwszy się, opowiedział sen gospodarzowi karczmy.

Okazało się, że były to szczegóły zbrodni, którą w tem miejscu popełniono przed trzema laty, a która dotąd była okryta tajemnicą. Władze miejscowe; idąc za śladem snu p. Berarda, odnalazły mordercę. Dodać należy, że Berard ani nie znał wcale tej miejscowości, ani też o zbrodni samej nigdy nie słyszał. Nietylko we śnie jednak, ale i na jawie zdarzają się przeczucia zwłaszcza, gdy ustrój nerwowy człowieka znajduje się w stanie wyjątkowego napięcia. Kroniki duńskie notują, że Chrysjan VII, bawiąc na zamku Amalienborg, zamyślił się nagle podczas wieczerzy i jakby nieprzytomny wyrzekł: „na zamku w Kopenhadze szerzy się pożar“.

„Widzenie“ Svedenborga, który w Kopenhadze opisywał pożar Chrystjanji, jego szerzenie się, zniszczenie, obejmujące coraz większe kręgi, obecni przyjęli powątpiewaniem. A jednak stwierdzono, że opis był najdokładniejszy; Svedenborg „oczyma duszy“ ujrzał to, co się działo o mil kilkadziesiąt. W kronikach napoleońskich zanotowano mnóstwo wypadków przeczucia zgonu. Generałowie Dessaix i Lassale najdokładniej przepowiedzieli chwilę swojej śmierci, a nawet poczynili do niej odpowiednie przygotowania.

Fałszerze banknotów. Pięciokościoły. (Tel.) Aresztowano tu bandę fałszerzy banknotów, którzy wydawali bardzo dobre falsyfikaty 50 koronówek. Śledztwo stwierdziło, że fałszerzami są Bułgarzy, którzy osiedlili się w Pięciokościołach.

Z kraju.

Kossów. (*Usiłowana kradzież*). Przed kilku dniami w nocy włamał się niewyśledzony dotąd sprawca do budynku tutejszego sądu powiatowego i przeszukał kilka biurek, a nie znalazłszy w nich nic wartościowego, opuścił niespostrzeżenie gmach sądowy.

Przemyśl. (*Tajemniczy napad*). Przed kilkoma dniami p. Węgliński, leśniczy z Prałkowic, wsi p. Drużbackiego, powracał wieczorem do domu traktem sanockim. Powyżej t. zw. „Wygody“, przydrożnej karczmy i zajazdu, nagle z za drzewa wypadł jakiś człowiek i całą siłą uderzył pałką w głowę p. Węglińskiego. Uderzony padł, lecz miał jeszcze przytomność i począł wołać o ratunek, gdy znowu otrzymał drugie uderzenie i stracił przytomność. W jakiś czas znaleźli go przechodzący tamtędy robotnicy i doprowadziwszy p. W. do przytomności, odprowadzili go do domu, gdzie walczy między życiem a śmiercią, albowiem od uderzeń otrzymanych nastąpiło pęknięcie czaszki. Wśród ciemności nocnych p. W. nie widział napastnika, a ponieważ i żandarmerji nie udało się go wyśledzić, pozostaje zatem zagadką, kto był owym napastnikiem i jakie były pobudki tego zuchwałego napadu. Najprawdopodobniej p. W. padł ofiarą swego zawodu w wypełnianiu sumiennie swoich obowiązków, tropiąc miejscowych kłusowników, między którymi zapewne należy szukać sprawcy napadu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 20 października.

(*fr.*) Zarządzone przez radę generalną Banku austro-węgierskiego podwyższenie stopy procentowej aż na $4^1/_2$ prc. wywołało na giełdzie niemałą sensację. Tak znacznego podwyższenia eskontu nikt się nie spodziewał, to też finansiści gubią się w domysłach, co mogło być jego powodem.

W ocenianiu sytuacji węgierskiej trwa dalej optymistyczny pogląd. Z Budapesztu nadchodzą znaczne zlecenia zakupna papierów, które wpływają bardzo dodatnio na tendencję giełdy.

Dziś przybyć ma do Wiednia sześciu delegatów rządu rosyjskiego, upoważnionych do przeprowadzenia rokowań o nowy traktat handlowy z Austrją. Zaraz po ich przybyciu rozpoczną się pertraktacje.

— **Z kolei.** (Skrócenie czasokresu załadowania, względnie wyładowania przesyłek całowozowych na wszystkich szlakach austr. kolei państwowych, jakoteż i na szlakach kolei prywatnych, pod zarządem państwa stojących, z wyjątkiem linij kolejowych w Dalmacji). W myśl postanowień § 69 punkt 7 regulaminu ruchu dla kolei żelaznych krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, skraca się na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych i w myśl ogłoszenia w dzienniku rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi nr. 118 ex 1905 taryfą oznaczony czasokres załadowania i wyładowania przesyłek całowozowych na 6 godzin dziennych na szlakach austrjackich kolei państwowych, jakoteż i kolei prywatnych, pod zarządem państwa stojących, z wyjątkiem takichże szlaków w Dalmacji. Postanowienia te weszły w życie z dniem 12 października 1905 i odnoszą się w równej mierze do torów przemysłowych.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 18 paździer. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·80 do 8·—, pszenica nowa od —·— do —·—, żyto gotowe od 5·90 do 6·15, żyto nowe od —·— do —·—, owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·50, owies obroczny nowy od —·— do —·—, jęczmień pastewny od 5·50 do 5·80, jęczmień browarniany od 6·30 do 6·60, rzepak od 11·50 do 11·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·60 do 6·85, groch do gotowania od 8·25 do 9·00, wyka od —·— do —·—, bobik od 6·— do 6·20, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·—, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 65·—, koniczyna biała od 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka od 55·—, do 70·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 34·75 do 34·—, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 21·— do 21·25.

Wskutek słabej podaży ceny zbóż utrzymują się. W spirytusie tendencja stale zniżkowa.

— **Budapeszt** 20 października. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·28 do 16·30; pszenica na kwiecień 16·78 do 16·80; żyto na październik 13·36 do 13·38; żyto na kwiecień 13·94 do 13·96; owies na październik 14·— do 14·02; owies na kwiecień 13·46 do 13·48; kukurudza na maj 13·34 do 13·36; rzepak na sierpień 24·60 do 24·80. Oferty na pszenicę: słabe. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 20 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·—, Akcje węg. Zakł. kred. 785·—, Akcje Anglobanku 316·—, Akcje Unionbanku 573·—, Akcje Laenderbanku 447·—, Akcje Bankvereinu 568·50, Akcje Bodencredit 1038·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 565·—, Akcje kolei państw. 678·50, Akcje kolei połud. 118·—, Kolei Elbethal 455·—, Akcje kolei Północnej 5745, Akcje kolei Czerniowieckiej 586·—, Akcje Alpiny 543·25, Akcje Rima Muranji 551·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2766, Akcje fabryki broni 582·—, Akcje tureckie tytoniowe 363·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 916·—, Oblig. węg. indemn. 95·90, Renta majowa 100·15, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 95·85, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·55, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 147·50, Marki 117·57. Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.